

SPROSTOWANIE I ODPOWIEDŹ NA PYTANIA RECENZENTKI

W recenzji książki *Filutka z filigranu paraduje w cudzym losie. Wisława Szymborska w anglojęzycznym przekładzie Stanisława Barańczaka i Clare Cavanagh* (Brajerska-Mazur, 2012) Dorota Malina kilkakrotnie wyraziła opinię o moim „przekonaniu, że istnieje jedna kanoniczna interpretacja wiersza i jedno właściwe jego tłumaczenie” (Malina, 2014: 200). Wypada mi sprostować ten sąd, ponieważ zarówno w ocenianej książce, jak i wszelkich innych publikacjach oraz w pracy z tłumaczami zawsze jasno wyrażałam stanowisko, by nie wybierać w przekładzie tylko jednego z wielu odczytań tych tekstów, które oferują możliwość kilku interpretacji.

W recenzowanej pracy moją szczególną troską o zachowanie różnorodności możliwych sensów przekładanego tekstu uwyrażniają wszelkie katenowe analizy, w których, jeśli oryginał mógł być rozumiany na kilka różnych sposobów, zawsze domagałam się od tłumaczy, by dawali odbiorcy przekładu taką samą możliwość **wielorakiej** interpretacji tekstu, jaką miał czytelnik oryginału. W książce wielokrotnie zarzucałam również Barańczakowi / Cavanagh zbyt jednostronne odczytanie pierwowzorów, a w jej *Wstępie*, akcentowałam wielostronność i obiektywność obranej przeze mnie strategii *kateny* (Brajerska-Mazur 2012: 20–21), ponieważ:

Przekonałam się, iż jest bardziej rzetelna, skrupulatna i wiarygodna w odnajdywaniu i hierarchizowaniu **wszystkich** (i tych ogólnych, i tych ukrytych, subtelnych) **sensów** analizowanego tekstu niż np. metoda tzw. *close reading*, zaproponowana niegdyś przez Cleantha Brooksa (Brooks, 1975), która w przekładzie niestety „sankcjonuje i podnosi do rangi obowiązującej zasady tylko jedną możliwą wykładnię dzieła” (Świech, 1997: 58). Gdyby, natomiast, *katena* wykazała, iż **tekst charakteryzuje się „wielointerpretacyjnością”** (tzn. bywa rozumiany przez czołowych badaczy literatury na wiele różnych sposobów) – uznałabym tę jego cechę za ważną (bądź najważniejszą) i **domagałabym się zachowania w tłuma-**

czeniu wszelkich odczytań przekładanego utworu na takich samych prawach jak w oryginale.

Dla Maliny najważniejsza była polemika z metodą badania i oceny przekładów, której używam, co było widoczne w wyrażonych w jej tekście wątpliwościach i zadanych w nim pytaniach. Czuję się w obowiązku udzielenia odpowiedzi recenzentce, najpierw jednak po krótko wyjaśnię, czym jest wspomniana metoda. Podobnie jak strategia poszukiwania *dominantly semantycznej* Stanisława Barańczaka (Barańczak, 2004: 13-62), *katena* polega na próbie „dostrzeżenia klucza do całokształtu sensów tłumaczonego utworu” (Barańczak, 2004: 35-36). Znajduje ową *dominantę* czy też najważniejsze i ważne cechy strukturalno-semantyczne pierwowzoru i odszukuje te cechy w jego tłumaczeniach, tyle że, by to osiągnąć w sposób jak najbardziej obiektywny, ucieka się do pomocy przejętego z bibliistyki modelu sporządzania *katen*: zestawień ważnych komentarzy i istotnych interpretacji tekstu wyjściowego. Wielokrotnie z powodzeniem stosowałam tę metodę przy tworzeniu (Brajerska-Mazur, 2006: 229-237; 2008a: 495-540; 2011a; 2013: 1723-1727; 2014: 1875-1877) i badaniu (Brajerska-Mazur, 2002: 71-301; 2005: 139-145; 2008b: 7-28; 2011b: 285-304; 2012a: 81-103; 2012b: 219-228) tłumaczeń utworów Norwida oraz Szymborskiej na język angielski. Stąd nie jestem przekonana, czy o *katenie* można dyskutować, pomijając jej zastosowanie w praktyce i opis działania (bo wtedy nie zauważa się np., że ZALECA ona oddanie wielu interpretacji oryginału w przekładzie). Przyjmijmy jednak, że spór jest czysto teoretyczny i mogę odpowiedzieć na pytania recenzentki odnośnie do zasadności metody. Przytoczę zatem wątpliwości Maliny i odpowiem na nie:

Uzasadnieniem tej nieszczególnie pochlebnej opinii o kontrowersyjnym tłumaczu ma być poprzedzające ją trzysta stron pracowitych kompilacji i analiz. To nie opinia, to osąd naukowy – zdaje się przekonywać autorka. Można by się jednak zastanowić, czy metoda *kateny* jest rzeczywiście obiektywnym narzędziem badania, zwłaszcza poezji. Kto decyduje, co jest „najważniejsze” w wierszu? Czy wyciągając wspólny mianownik z interpretacji dziesięciu znanych badaczy, uzyskujemy właściwszą *dominantę* niż w przypadku arbitralnego odczytania jednego tłumacza? Czy statystyka może być przyczynkiem do poezji? Czy rzeczywiście, jak zdaje się mówić Brajerska-Mazur, im więcej interpretacji, tym obiektywniej? Ponadto, co decyduje, czy dany interpretator staje się ogniwem *kateny*, bo przecież nie sposób przytoczyć wszystkich komentarzy? Tytuł naukowy? Dorobek własny? A może pozycja w rankingach cytowań? (Malina, 2014: 199-200)

Co innego ma być uzasadnieniem dla opinii krytyka o tłumaczeniu, jeśli nie „poprzedzające ją trzysta stron pracowitych kompilacji i analiz”? Nrawdę tylko własne arbitralne i subiektywne zdanie? Brak wiedzy i badań?

Tak, oczywiście, że uzyskamy właściwszą dominantę, „wyciągając wspólny mianownik z interpretacji dziesięciu znanych badaczy niż w przypadku arbitralnego odczytania jednego tłumacza”. Zdarza się, że tłumacz się myli, jak stało się np. w przypadku pierwszego przekładu *Fatum* Norwida pióra Adama Czerniawskiego (Brajerska-Mazur, 1996: 77–82) lub jego tłumaczenia ballady *Rozebrana* tego samego poety (Brajerska-Mazur, 2005: 139–145). Jeśli czołowi komentatorzy¹ wiersza (oraz jego autor) twierdzą, że utwór dotyczy rozbiorów Polski, a tłumacz uparł się, że jest to tekst erotyczny (Czerniawski, 1994: 37–38), to czy można jeszcze sądzić, że rację ma ten tłumacz? Jeśli tak, to (podobnie do dekonstrukcjonistów) uznalibyśmy, iż każda interpretacja oryginału jest uprawniona i dobra, i każdą może dowolnie przekazać tłumacz. Wtedy rzeczywiście *Fatum* traktujące o świadomym i mężnym wykorzystaniu cierpienia przez człowieka można zamienić na utwór, w którym to cierpienie, a nie atakowany przez nie człowiek, zastanawia się, jaką może odnieść korzyść z napaści. Hulaj dusza, wszystkie chwytły i przekręcenia sensu oryginału są dozwolone! Na pewno?

Oczywiście, że „statystyka może być przyczynkiem do poezji” i oczywiście, że „im więcej interpretacji, tym obiektywniej”. W końcu obiektywizm polega na „przedstawianiu i ocenianiu czegoś w sposób zgodny ze stanem faktycznym, **niezależnie od własnych opinii**, uczuć i interesów” (<http://sjp.pwn.pl>; <http://sjp.pl>), a do obiektywizacji dochodzi się poprzez „**konfrontację z prawdami od nas niezależnymi, faktami, cudzymi opiniami i doświadczeniem**”, czyż nie?

„Co decyduje, czy dany interpretator staje się ogniwem kateny”? Wszystkie czynniki, które wymieniła Malina, plus wiedza i rozeznanie w swojej dziedzinie krytyka oryginału i jego przekładów. Liczą się i „tytuł naukowy”, i „dorobek własny”, i „pozycja w rankingach cytowań”. Przykładowo – zdrowy rozsądek nakazuje chyba, by omawiając utwory Norwida, poważać np. opinię Stefana Sawickiego, wybitnego literaturoznawcy i norwidologa z ogromnym dorobkiem naukowym, a pominąć zdanie Jana Kowalskiego, hydraulika, który jednorazowo wypowiedział się na swoim blogu o Norwidowych wierszach.

¹ Tj. ci wymienieni w: *Bibliografii interpretacji wierszy Cypriana Norwida*, oprac. A. Cedro, P. Chlebowski, J. Fert, Lublin 2001, s. 40–41.

Przejdźmy do dalszej listy wątpliwości dotyczących *kateny*. Recenzentka pisze (Malina, 2014: 199–200):

W ocenach krytykującej Barańczaka za arbitralność badaczki uderzają osądy skrajnie preskryptywne, niebezpiecznie zbliżające się do wyśmiewanej przez samego Barańczaka krytyki przekładu opartej na katalogowaniu błędów (Brajerska-Mazur wyrzuca mu na przykład zastąpienie mrówki mrowiskiem). Zdarza się również, że autorka sama sobie zaprzecza – czasem twierdzi, że należy zachować wszystkie ważne (ustalone katenowo) elementy, innym razem sentencjonalnie głosi, że każdy przekład to „bilans zysków i strat”.

A czy rzeczywiście deskryptywność jest lepsza od preskryptywności? Czy można zabronić krytykowi przekładu oceny tłumaczenia? Zwłaszcza jeśli ta ocena nigdy nie opiera się „na katalogowaniu błędów” lecz na mrówczej, żmudnej i dogłębnej analizie oryginału i jego tłumaczeń. Co do „mrówki” i „mrowiska” – każdy, kto przeczyta fragment książki odnoszący się do przekładu *Allegro ma non troppo* (Brajerska-Mazur, 2012: 225–233) wywnioskuje, iż udowadniam w nim nadmiar gier językowych zastosowanych przez Barańczaka / Cavanagh wobec także bogatego pod tym względem oryginału². Nie zdarzyło mi się natomiast – nawet na początku mojej drogi naukowej – coś takiego, jak „katalogowanie błędów”.

Recenzentka twierdzi, że sama sobie zaprzeczam i przykładowo podaje moje dwie różne opinie (ta druga, zresztą, nie jest tak naprawdę moja, tylko Jerzego Ziomka): „należy zachować wszystkie ważne (ustalone katenowo) elementy” oraz „każdy przekład to bilans zysków i strat”. Otóż nie wiem, do czego się owe sądy odnoszą, ponieważ Malina nie lokalizowała cytowań z mojego tekstu (z wyjątkiem wiersza *Głosy*), ale pewnie rze-

² „Nawet same zabiegi językowe są w tłumaczeniu bogatsze i bardziej zróżnicowane niż w pierwowzorze – mimo obiekcji Cavanagh, iż ograniczenia angielskiego systemu morfologicznego sprawiają, że nie istnieje dokładny ekwiwalent cudownego języka Szymborskiej. Tymczasem zmyślne, opisujące przyrodę epitety zastosowane przez poetkę («żabio», «mrówczo», «słowiczo», «nasiennio») stały się jeszcze bardziej zmyślne w przekładzie, bowiem Barańczak i Cavanagh zastosowali aż cztery różne przyrostki używane w angielszczyźnie do tworzenia przysłówków (*befrogged*, *nightingaily*, *anthillfull*, *sproutspouting*). Tłumacze ponadto dodali do pierwszego określenia przedrostek «be-» (*befrogged* – dosłownie: «zżabowany», «zżabiony»), podstawą trzeciego uczynili słowo «anthill» (*mrowisko*) zamiast, jak w oryginale, «ant» (*mrówka*), a ostatni przysówek utworzyli ze złożenia rzeczownika «sprout» (*kielek*) i czasownika «spout» (*tryskać*, *chlusnąć*). Także zdeleksykalizowane w szczególnie sposób przez Szymborską związki frazeologiczne «konik polny» i «leśna jagoda» w przekładzie zostały «udosłownione» jeszcze bardziej» (Brajerska-Mazur, 2014: 230).

czywiście wypowiedziałam te kwestie. Różne, dlatego że nawiązywały do dwóch różnych tekstów, do których trzeba dopasować konkretną strategię tłumaczeniową, a *katena* nie zaleca ujednoclenia metod przekładowych.

W najważniejszym, podsumowującym ocenianą książkę akapicie recenzentka zarzuca mi jeszcze dwie rzeczy: „dogmatyczną interpretację” oraz krytykowanie Barańczaka za „wyzucie Szymborskiej z polskośći” (Malina, 2014: 200):

Idea jednej, dogmatycznej interpretacji kłóci się chyba z istotą poezji, szczególnie z istotą celebrującej mnogość i różnorodność poezji Wisławy Szymborskiej. Coraz bardziej zorientowanych na deskrytywizm badaczy przekładu mogą irytować stwierdzenia w stylu „przekład wierniejszy”, „pełna ekwiwalencja”, „wyśmienitość przekładu zepsuta nie dość dobrym oddaniem frazeologizmu” czy „oba przekłady są dość dobre”. Jest zapewne prawdą coraz powszechniej znaną, przyjmowaną nawet wśród krytyków tłumaczenia, że wiersz ma wiele odczytań, a każdy przekład, choćby i kongenialny, zachowuje tylko niektóre z nich, często dodając nowe dzięki spajaniu treści mowy wiązanej z materią nowego języka. Niezbyt zasadne wydawać się może również zarzucanie Stanisławowi Barańczakowi wyzucia Szymborskiej z polskośći. Czy skoro nie da się zachować wszystkiego, to krakowskiej poetki nie można przetłumaczyć na ogólnoludzką? Czy za oceanem nie może funkcjonować tylko (?) jako pieczętni moren, muren i mórz, bez otoczki ciężkich norwidów?

Co do fragmentu o jednostronności interpretacji – wykazałam chyba, że nigdy nie zalecam zawężania przekładu do jednego odczytania oryginału i że postępuję wręcz odwrotnie. Nie jestem pewna, czy rzeczywiście „badacze są coraz bardziej zorientowani na deskrytywizm”. A gdyby nawet irytowały ich moje twierdzenia – **zawsze ugruntowane w żmudnej katenowej analizie** – świetnie, niech irytują. W końcu irytacja poparta wywoodem akademickim i badaniami mogą przyczynić się do polemiki a w konsekwencji do rozwoju nauki.

Co do ostatniej wątpliwości – czy aby na pewno Szymborska stanie się bardziej ogólnoludzka, jeśli w przekładzie jej wiersza *Schylek wieku* opisywana sytuacja nie dotyczy już wyścigu, ale gry w baseball (Brajerska-Mazur, 2012: 129)? Czy rzeczywiście w przekładzie utworu *Nad Styksem* tłumacze, zamieniając skarbonkę i łódź Charona kolejno w parkometr i poduszkiwiec, przydali autorce uniwersalny wymiar (Brajerska-Mazur, 2012: 97–98)? A może raczej okroili jej teksty z uniwersalizmu przykrając je do wymogów czytelników amerykańskich? Czy amerykanizacja

Wisławy to to samo, co tłumaczenie jej poezji na bardziej ogólnoludzką? I czy Shelley, w którego Barańczak / Cavanagh zamienili Norwida w tłumaczeniu *Wieczoru autorskiego* (Brajerska-Mazur, 2012: 134–137), na prawdę jest bardziej ogólnoludzki niż polski poeta?

Mam nadzieję, że udało mi się rozwiązać wątpliwości recenzentki oraz odpowiedzieć na jej pytania odnoszące się do używanej w *Filutce* metody badania i oceny przekładu. Mam nadzieję również, iż „idea jednej, dogmatycznej interpretacji” (Malina, 2014: 200), którą zwalczałam przez całe swoje życie zawodowe, nie będzie więcej kojarzona z moim nazwiskiem.

dr hab. Agata Brajerska-Mazur
Lingwistyka Stosowana UMCS

Bibliografia

- Barańczak S. 2004. *Mały, lecz maksymalistyczny manifest translatologiczny*, [w:] S. Barańczak, *Ocalone w tłumaczeniu*, Kraków, 13–62.
- Bibliografia interpretacji wierszy Cypriana Norwida*, 2001, oprac. A. Cedro, P. Chlebowski, J. Fert, Lublin.
- Brajerska-Mazur A. 1996. *Trzy tłumaczenia „Fatum” na język angielski*, „*Studia Norwidiana*” 14, 65–94.
- Brajerska-Mazur A. 2002. *O angielskich tłumaczeniach utworów Norwida*, Lublin.
- Brajerska-Mazur A. 2005. *Rozebrana „Rozebrana”*, „*Akcent*” 3 (101), 139–145.
- Brajerska-Mazur A. 2006. *O przekładzie na język angielski wierszy Norwida „Śmierć”, „Do Zeszłej...” „Finis”*, „*Pamiętnik Literacki*” XCVII, z. 4, 229–237.
- Brajerska-Mazur A. 2008a. *Ten Commandments for the Translation of the Works of Cyprian Norwid (and what came from them, or, on the translations of Danuta Borchart)*, „*The Polish Review*” vol. LIII, no. 4, 495–540.
- Brajerska-Mazur A. 2008b. *Norwid, „Spartakus” i Internet*, [w:] *Strona Norwida. Księga poświęcona profesorowi Stefanowi Sawickiemu*, red. P. Chlebowski, Lublin 2008, 7–28.
- Brajerska-Mazur A. 2009. *O przekładach Danuty Borchart i dziesięciu przykazaniach w tłumaczeniu utworów Cypriana Norwida*, „*Przekładaniec*” 21, 114–135.
- Brajerska-Mazur A. 2011a. C. Norwid, *Poems*, tr. by D. Borchart in cooperation with A. Brajerska-Mazur, Chicago.
- Brajerska-Mazur A. 2011b. *Jest więc taki świat, nad którym los sprawują niezależny?*, czyli o tłumaczeniu „*Radości pisania*” na język angielski, [w:] *Komparatystyka dzisiaj*, t. 2: *Interpretacje*, red. E. Kasperski i E. Szczęsna, Warszawa, 285–304.
- Brajerska-Mazur A. 2012. *Filutka z filigranu paraduje w cudzym losie. Wisława Szymborska w anglojęzycznym przekładzie Stanisława Barańczaka i Clare Cavanagh*, Lublin.

- Brajerska-Mazur A. 2012a. „*Nie do pojęcia*”, czyli o tłumaczeniu rozbitych frazeologizmów w „*Utopii*” Szymborskiej, „*Roczniki Humanistyczne*” t. 60, z. 1: *Literatura w dialogu. Przekłady, konteksty, związki*, 81–103.
- Brajerska-Mazur A. 2012b. *O angielskim przekładzie „Kota w pustym mieszkaniu”*, [w:] *Przekład – teorie, terminy, terminologia*, red. M. Piotrowska i J. Dybiec-Grajer, Kraków, 219–228.
- Brajerska-Mazur A. 2013. *Strange Poet*, „*The Sarmatian Review*” vol. XXXIII, no 1, 1723–1727.
- Brajerska-Mazur A. 2014. *Translating Cyprian Kamil Norwid’s „Generalities” A Case Study of Cooperation*, „*Sarmatian Review*” vol. XXXIV, No. 3, 1875–1877 (artykuł we współpracy z Patrickiem Cornessem).
- Brooks C. 1975. *The Well Wrought Urn. Studies in the Structure of Poetry*, Orlando.
- Czerniawski A. 1994. *Muzy i sowa Minerwy*, Wrocław, 34–40.
- Malina D. 2014. *Katena czy dominanta, czyli jak amerykanizować Wisławę*, „*Przekładaniec*” 28, 197–200.
- Święch J. 1997. *Przekład na warsztacie badacza literatury*, [w:] *Przekład literacki. Teoria. Historia. Współczesność*, red. A. Nowicka-Jeżowa, D. Knysz-Tomaszewska, Warszawa, 51–67.